ADWENT I MYŚL O OSTATECZNYM CELU

Bp. Michał Stobnicki

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Drodzy wierni, wraz z pierwszą niedzielą Adwentu rozpoczynamy nowy rok liturgiczny. I może zaskakiwać, że właśnie dziś, kiedy niejako rozpoczynamy na nowo rozważanie tajemnic życia naszego Pana Jezusa Chrystusa, kiedy myśli nasze kierują się już ku widokowi Boskiego Dzieciątka w betlejemskiej grocie, właśnie dziś Kościół czyta nam Ewangelię, w której Zbawiciel przepowiada, zapowiada swoje przyjście w chwale, kiedy będzie sądził żywych i umarłych. I pewnie w głębi duszy zadajemy sobie pytanie: właściwie dlaczego dziś, u progu nowego roku liturgicznego, Kościół Święty chce, abyśmy myśleli o końcu świata?

Kochani moi, filozofia uczy nas, iż *omne agens agit propter finem*. Każdy, kto podejmuje działanie, podejmuje je ze względu na cel, który chce osiągnąć. Jeśli wybieramy się w podróż, musimy wiedzieć, dokąd chcemy dotrzeć. Musimy znać cel naszej podróży. W przeciwnym razie znajdziemy się najpewniej w zupełnie innym miejscu, odległym od tego, do którego powinniśmy dotrzeć.

I tak samo jest w naszym życiu chrześcijańskim. Musimy nieustannie przypominać sobie o tym, o czym współczesny świat chciałby, abyśmy zapomnieli. A więc o tym, dokąd zmierzamy, po co zostaliśmy stworzeni, po co tutaj, na ziemi, właściwie żyjemy. Jak uczy nas katechizm, zostaliśmy przez Pana Boga stworzeni w bardzo konkretnym i prostym celu: by Boga każdego dnia coraz lepiej poznawać, coraz goręcej go miłować i coraz wierniej mu służyć, i w ten sposób zasłużyć sobie na nagrodę życia wiecznego w niebie.

Nasze życie tutaj, na ziemi, nie jest, jak niektórzy myślą, jakimś ciągiem przypadkowych wydarzeń prowadzących nas ku nieuchronnej śmierci. Nasze życie na ziemi jest niczym innym jak czasem próby, czasem, w którym mamy udowodnić, że zasługujemy sobie na wieczność z Trójcą Przenajświętszą. A to, czy tę nagrodę wieczną otrzymamy, zależy od naszego postępowania tutaj, na ziemi.

Wszyscy z nas, mam nadzieję, pamiętamy tę podstawową, fundamentalną prawdę wiary, iż Bóg jest sędzią sprawiedliwym, który za dobre wynagradza, a za złe karze. Ale czy na co dzień, choćby od czasu do czasu, przypominamy sobie o sądzie, który nas czeka? Obawiam się, że zdecydowanie za rzadko. Ile zła wynika we współczesnym świecie z tego, że ludzie przestali zastanawiać się, rozmyślać o tym, że to, co tutaj na ziemi uczynimy, czego zaniedbamy, będzie miało konsekwencje wieczne. I rozpoczynający się dzisiaj Adwent jest dla każdego z nas doskonałą okazją, abyśmy uleczyli naszą krótkowzroczność, abyśmy skierowali nasze myśli ku ostatecznemu celowi naszego ludzkiego życia, naszej egzystencji tutaj, na ziemi.

WSZYSCY JESTEŚMY W PODRÓŻY

Pewien podróżnik, zaskoczony przez zmierzch, idąc przez las zauważył światło. Zbliżył się, zobaczył, że jest tam mała pustelnia, zapukał do drzwi i poprosił zakonnika, który mu je otworzył, o możliwość przenocowania. Został przyjęty. Wszedł do środka. I to, co go zaskoczyło, to to, jak prosta, jak skromna była cela, w której żył pustelnik. Nie mógł on powstrzymać się od zadania pytania: „Ojcze, ale gdzie są twoje meble?". Na to mnich odpowiedział mu: „A gdzie są twoje?". Zdziwiony gość odparł: „Moje? Przecież jestem w podróży, nie potrzebuję żadnych mebli". A na to pustelnik z uśmiechem stwierdził: „Ja również jestem w podróży".

Drodzy wierni, ten Adwent, który dzisiaj rozpoczynamy, przypomina nam o tym, że my wszyscy jesteśmy w podróży. Przypomina nam o tym, że tu na ziemi możemy na krótszy czy dłuższy czas rozbić namiot, ale nie możemy, moi drodzy, stworzyć tutaj trwałego, stałego domu. Nasza ojczyzna jest zupełnie gdzie indziej. Jesteśmy powołani do tego, aby dojść do królestwa niebieskiego, aby je zdobyć naszymi dobrymi uczynkami, wyznawaniem wiary katolickiej, życiem w stanie łaski uświęcającej.

I oto u progu Adwentu święty apostoł Paweł woła do nas wszystkich: „Bracia, wiecie, że pora nam już powstać ze snu. Najwyższa pora, abyśmy się ocknęli, abyśmy nie żyli dłużej pogrążeni w marazmie, spętani przez nasze lenistwo, obojętność". Każdy z nas, moi drodzy, ten Adwent winien wykorzystać na poważną refleksję, na rozmyślanie o rzeczach ostatecznych, bo każdy z nas pewnego dnia umrze. Każdy z nas stanie przed obliczem Boskiego Sędziego i zostanie rozliczony z tego, jak żył. Dlatego skoro to nieuniknione, skoro to spotka każdego z nas, to nie ma niczego bardziej zbawiennego, niczego bardziej pożytecznego niż dobrze przygotować się na godzinę naszej śmierci.

Drodzy wierni, rozpoczynając ten Adwent Pański 2025, módlmy się gorąco o to, abyśmy byli zawsze gotowi na spotkanie z Odkupicielem. Żyjmy po katolicku, wypełniajmy jak najgorliwiej nasze obowiązki stanu i oczekujmy przyjścia naszego Pana Jezusa Chrystusa, tego, który 2000 lat temu narodził się w Betlejem, który w mistyczny sposób rodzi się na ołtarzu, kiedy składana jest Najświętsza Ofiara Mszy Świętej, a którego pewnego dnia wszyscy ujrzymy przychodzącego w obłoku z mocą wielką i majestatem.

I wraz z całym Kościołem wznieśmy dziś ku niebu modlitwę — oracją — którą kapłan odmówił na początku Mszy Świętej: „Wzbudź potęgę Twoją, prosimy Cię, Panie, i przybądź. Niech Twoja opieka wyzwoli nas od niebezpieczeństw grożących nam wskutek naszych grzechów, a Twoja moc niech nas zbawi". Amen.

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.